

7 czerwca 2009 r.

Przemówienie na Anioł Pański „Mikro- i makrokosmos są obrazem Trójcy Świętej”

Drodzy Bracia i Siostry!

Po okresie wielkanocnym, który wieńczy Zesłanie Ducha Świętego, obchodzone są w liturgii trzy uroczystości ku czci Pana: dziś uroczystość Trójcy Przenajświętszej; w najbliższy czwartek Boże Ciało, które w wielu krajach, m.in. we Włoszech, przypada w niedzielę; a na koniec, w następny piątek, święto Najświętszego Serca Pana Jezusa. W każdej z tych uroczystości liturgicznych uwydatniona jest perspektywa, która pozwala ogarnąć całą tajemnicę wiary chrześcijańskiej: są to kolejno rzeczywistość Trójjedynego Boga, sakrament Eucharystii i bosko-ludzkie centrum w Osobie Chrystusa. Są to w rzeczywistości aspekty jedynej tajemnicy zbawienia, które w pewnym sensie streszczają całą drogę objawienia Jezusa, od wcielenia, przez śmierć i zmartwychwstanie, po wniebowstąpienie i dar Ducha Świętego.

Dziś kontemplujemy Trójcę Przenajświętszą, w takim duchu, w jakim nam ją ukazał Jezus. On nam objawił, że Bóg jest miłością «nie przez jedność osoby, lecz przez to, że Trójca ma jedną naturę» (Prefacja): jest Stwórcą i miłosiernym Ojcem; jest jednorodzonym Synem, wcieloną wieczną Mądrością, dla nas umarł i zmartwychwstał: jest Duchem Świętym, który wszystko prowadzi, wszechświat i historię, do ostatecznego spełnienia. Trzy Osoby są jednym Bogiem, bo Bóg jest miłością, Syn jest miłością, Duch jest miłością. Bóg jest całkowicie i tylko miłością, najczystsza miłością, nieskończoną i wieczną. Nie żyje we wspaniałej samotności, lecz jest niewyczerpanym źródłem życia, które wciąż się daje i przekazuje. Możemy to wyczuć w pewnej mierze, obserwując zarówno makrokosmos: naszą ziemię, planety, gwiazdy, galaktyki; jak też mikrokosmos: komórki, atomy, cząsteczki pierwsze. Wszystko, co istnieje, nosi w sobie w pewnym sensie «imię» Trójcy Przenajświętszej, ponieważ cały byt, aż po najmniejsze cząsteczki, opiera się na związkach, które odzwierciedlają relacyjność Boga, ukazują stwórczą miłość. Wszystko pochodzi z miłości, dąży do miłości i porusza się pod wpływem miłości, oczywiście różny jest stopień świadomości i wolności. «O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twe imię po wszystkim ziemi!» (Ps 8, 2) - woła Psalmista. Mówiąc o «imieniu», Biblia wskazuje na samego Boga, na jego najprawdziwszą tożsamość; tożsamość, która jaśnieje w całym stworzeniu, gdzie każda istota ze względu na sam fakt, że istnieje, i na to, z czego jest «utkana», podlega transcendentnej zasadzie, wiecznemu i nieskończonemu życiu, które się daje, jednym słowem: Miłości. «W Nim bowiem - powiedział św. Paweł na Areopagu w Atenach - żyjemy, poruszamy

się i jesteśmy» (Dz 17, 28). Najmocniejszy dowód na to, że jesteśmy stworzeni na obraz Trójcy Świętej, jest następujący: tylko miłość daje nam szczęście, bo żyjemy w związku, żyjemy, żeby kochać i żeby ktoś nas kochał. Posługując się obrazem zaczerpniętym z biologii, powiedzieliśmy, że istota ludzka nosi w swoim «genomie» głęboki ślad Trójcy, Boga-Miłości.

Najświętsza Maryja Panna w swojej uległości i pokorze stała się służebnicą Bożej Miłości: zgodnie z wolą Ojca, poczęła Syna za sprawą Ducha Świętego. W Niej Wszechmocny zbudował dla siebie godną świątynię i uczynił z Niej wzór i obraz swojego Kościoła, tajemnicę i dom komunii dla wszystkich ludzi. Niech Maryja, zwierciadło Przenajświętszej Trójcy, pomoże nam wzrastać w tajemnicy trynitarniej.

Benedykt XVI

Źródło: Tekst za L'Osservatore Romano nr 9/2009, s. 50.